Rok V. Nr. 98.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 6 kwietnia.

Jutro dramat w pięciu aktach z prologiem, przez Fryderyka Soulié, przełożył z francuskiego dla sceny krakowskiej Ćwiek: *Chata pod lasem.*

* * *

„Lekka Kawalerya“ daną będzie dopiero po świętach.

* * *

Przez cały wielki tydzień odbywać się będą próby z kilku nowych sztuk, które po świętach ukażą się na naszej scenie.

Wiadomości artystyczne.

W berlińskim Residenztheater, przed kilkoma dniami, podczas przedstawienia od lampy spirytusowej wszczął się na scenie pożar, który jednak na szczęście prędko stłumiono.

W Pradze czeskiej, niezadługo ma się odbyć wystawa gazet, pism peryodycznych i rękopismów własnoręcznych autorów i dziennikarzy całego świata.

Sławna śpiewaczka panna Irma Murska, zaślubiła w Sydnei obywatela tamecznego, pana Alfreda Andersehn.

Ryszard Wagner, podczas pobytu w Berlinie, powziął zamiar sprzedania teatru swego w Barucie (Beireuth), mieście bawarskim. Podobno projekt ten uzyskał poparcie w gronie tylko stronników Wagnera, osobistych jego przyjaciół i wielbicieli „muzyki przyszłości“.

O sztuce „Arria i Messalina“, podają dzienniki berlińskie następującą anegdotę. Wściekły jestem — mówi jeden z widzów do swojego znajomego; przyszedłem zobaczyć pannę Wolter w „Arri i Messalinie“, a tymczasem zamiast tej sztuki, grają „Najnowszy skandal“. Ale czegóż chcesz? odpowiedział znajomy — wszakże to „Arria i Messalina“, jest właśnie najnowszym skandalem.

W Innowrocławiu zmarła w tym tygodniu Hennigowa, żona znanego nam z dawnych lat komika ś. p. Edwarda Henniga Zmarła, jak pisze "Dziennik Poznański“, pozostawiła dwie córki, z których jedna jest nawet kaleką.

Przekład powieści rosyjskiej Leona Tołstoja, na język francuzki, wychodzi obecnie w odcinku gazety „Le Temps“. Tytuł tego utworu jest "Sebastopol“.

Nestor skrzypków, profesor tego instrumentu przy wiedeńskim konwersatoryum, Józef Böhm, zmarł w ostatnich dniach w Wiedniu, przeżywszy lat 81. Böhm był także najstarszym członkiem kapeli cesarskiej. Sławni skrzypkowie, jak Ernest Joachim, Hellmensberger i t. d., zaliczają się do uczniów Böhma

---

Samarów, znany rosyjski pisarz, umarł w Berlinie, dokąd przybył celem poddania się operacyi, która się też szczęśliwie udała. Kiedy Samarów już znacznie miał się lepiej, dostał róży, która tak stan zdrowia jego pogorszyła, że przeniesiony staraniem ambasady w Schöneberg, tamże życia dokonał w przeszły piątek.

W bieżącym tygodniu kończy się sezon opery włoskiej w Warszawie. Primadonna takowej, pani Cepeda, wyjeżdża w piątek, udając się do Paryża.

W Warszawie występuje z koncertem panna Natalia Janotha. Bawi również w Warszawie p. Skalowska, artystka teatrów petersburgskich.

Z CHWILI.

Piszemy w rękawiczkach.

Przez dwa wieczory z rzędu w sali teatru krakowskiego, rozlegały się grzmoty oklasków, jakimi obsypywano obrazy z żywych osób, układu pana Juliusza Kossaka, urządzone staraniem ks. Czartoryjskiej na dochód „Szpitala dla dzieci“. Chociaż więc po pół godziny czekaliśmy na każdy obraz, nie zmniejszało to jednak wrażenia, jakie wywierały te obrazy, a dość wspomnieć, z jakim entuzyazmem przyjęto „Ojca zadżumionych“, „Noc letnią“ lub „Wernyhorę“. Obrazy podobne, jeżeli są układu tak znakomitego malarza, jakim jest p. Kossak, będą zawsze dla Krakowa miłą i pożądaną rozrywką. Dochód jak słyszałem ma być znaczny, tak więc, przepędziliśmy przyjemnie kilka godzin w teatrze, a z drugiej strony dorzuciliśmy choć małą cegiełkę do budowy tak koniecznego budynku.

Od żywych obrazów przejdźmy do martwych, to jest na plac Franciszkański, do sal wystawy sztuk pięknych, które muszą czekać lata, aby tak liczną mogły sprowadzić publiczność, jak obrazy żywe; a przecież można tam przepędzić nie jedną chwilkę wśród tych porozciąganych płócien. Szał karnawałowy był niewątpliwie przeszkodą, że sale wystawy świeciły pustkami — nadszedł post — możnaby to samo powtórzyć, a przecież warto pójść, aby zobaczyć kilka obrazów, choćby portret Dra Dietla, wykonany przez pana A. Grabowskiego, a tak uderzający podobieństwem; warto przypatrzeć się obrazom p. Benedyktowicza, między którymi odznacza się „Chata wieśniaka“, który odznacza się niezwykłą prostotą i sielankowością, właściwą temu malarzowi i wiele tam innych pięknych rzeczy, — że wspomnę jeszcze o „głowie starca“, wykonanej przez młodego adepta sztuki malarskiej p. Koniuszko, która pozwala nam wróżyć wiele po jego talencie, pięknie swój zawód rozpoczynającym.

W tych dniach wrócił do Krakowa pan Stanisław Tarnowski z Warszawy, dokąd się udał przed kilku tygodniami, aby wziąść udział w odczytach na dochód „osad rolniczych“. Szanowny prelegent mówił o komedyach Aleksandra hr. Fredry (ojca). Prasa warszawska nie może znaleść słów na oddanie pochwał znakomitemu słowu profesora a nam się z tego cieszyć należy, bo to nowa chluba dla uniwersytetu krakowskiego.

I cóż chcecie jeszcze abym wam napisał? mam pisać o teatrze? zgoda — o benefisie p. Parźnickiej już czytaliśmy — wypadł on pod każdym względem dobrze — że „Lekka kawalerya“ musiała być odłożoną, bo krawcy teatralni nie dopisali z ukończeniem kostiumów — więc pan Soupé ukaże się na scenie dopiero po świętach; że Rychter niedługo ukaże się jako gość na krakowskiej scenie, aby nas zachwycić i pożegnać zarazem. Podobno p. Rychter ma także wystąpić w roli Ganelona w „Córce Rolanda“; że „Kolce warszawskie“ zamieściły nader dowcipny wiersz p. n.: „Dwie“, o pp. Modrzejewskiej i Hoffmannowej, a tak dowcipny, że brała mnie ochota przedrukować go w moim feuiletonie; że niebawem, bo już w przyszłym tygodniu ma być dane przedstawienie na dochód górników i że w tym celu wystąpi pani Hoffmannowa w „Aktorce“, w której rozentuzyazmowała warszawską publikę, a nakoniec, że budowa teatru letniego rozpocznie się wkrótce, tak że już z początkiem czerwca, przedstawienia tamże się rozpoczną.

Odczyty na cele dobroczynne mają się już ku końcowi. W tym tygodniu mówił Dr Popiel o „Janie Zamoyskim w Wenecyi i Padwie“, na rzecz ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Wincentego à Paulo, które już nie małe położyło zasługi w Krakowie; wiedzą o tem dobrze mieszkańcy naszego miasta zawsze bardzo licznie się gromadząc w sali radnej, ile razy tylko afisze zapowiedzą odczyt na korzyść tej dobroczynnej instytucyi.

Po świętach czekają nas inne przyjemności, majówki i wycieczki będą na porządku dziennym, naturalnie jeżeli pani temperatura na to dozwoli, która dotąd — przyznać jej trzeba — jest dla nas bardzo łaskawą.

A teraz przyjmijcie łaskawi czytelnicy życzenia wesołych świąt w imieniu całej Redakcyi „Afisza teatralnego“.

Quivis.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Z zawieszeniem abonamentu. Nr. porządkowy 98.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 8 Kwietnia 1876 r.

Na dochód

Leokadyi Biron

Po raz pierwszy

Komedya w 1 akcie Burzana:

(Zalecona do grania na konkursie krakowskim w roku 1876.)

DWOJAKIE MIARY

OSOBY:

Seweryn — — — — — Pan Szymański.
Cecylia, jego żona — — — Pani Parżnicka.
Paulina — — — — — Pani Hoffmann.
Boitwił — — — — — Pan Podwyszyński.
Akacyusz Szalej, literat — — Pan Sobiesław.
Marcin, stary sługa — — — Pan Galasiewicz.

Po raz pierwszy

Komedya w 1 akcie przerobiona dla sceny krakowskiej przez Antoninę Hoffmann:

Nieoszlifowany Dyament

OSOBY:

Baron Zieliński — — — — Pan Szymański.
Małgorzata, jego żona — — Pani Hoffmann.
Baron Skalski — — — — Pan Podwyszyński.
Marya, jego żona — — — Panna Kwiatyńska.
Gustaw Swojski, rotmistrz — Pan Sobiesław.
Jasiek, krewny Małgorzaty — Pan Wojdałowicz.
Służący — — — — — Pan Kwakiewicz.

Po raz pierwszy

Komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego:

CHLEB LUDZI BODZIE

OSOBY:

Kiksiewicz — — — — — Pan Wojdałowicz.
Kiksiewiczowa — — -- — Panna Wojnowska.
Jadwinia, ich córka — — — **Panna Biron.**
Teodor Moszczyc — — — Pan Morozowicz.
Onufry — — — — — — Pan Roman.
Marcin — — — — — — Pan Galasiewicz.
Szwindelman — — — — Pan Eker
Rzecz dzieje się w domu Kiksiewicza.

Porządek widowiska: 1) Nieoszlifowany dyament. 2) Chleb ludzi bodzie. 3) Dwojakie miary.

Biletów dostać można w Kasie teatralnej w Piątek od 9 do 12 przed południem i od 3 do 7 wieczór, a w Sobotę jak wykle. Szanowni PP. Abonenci życzący sobie zatrzymać swe miejsca zechcą się zgłosić w Piątek najdalej do 12 rano.

Początek o godzinie siódmej.